

1. Jakiś czas temu jedna z moich uczennic miała na klasówce do przetłumaczenia następujące zdanie:

„Czy przynieść ci dzisiaj śniadanie do łóżka, mamó?”

W tym zdaniu **żaden wyraz nie jest orzeczeniem** (dlaczego?), ale mimo to **orzeczenie** w tym zdaniu **musi być**. Paradoks? Nie.

2. Poniżej kolejny tekst do przetłumaczenia:

„Za parę dni Święta Wielkiej Nocy. To już niedługo, więc chciałabym, żeby w ten uroczysty (podniosły) czas, było nam wszystkim miło i radośnie. W związku z tym muszę przygotować coś do jedzenia i picia i wreszcie kupić dzieciom mojej siostry jakieś prezenty. Gości nie będzie wielu, ale jedzenia musi starczyć. Kto przyjedzie? A więc: moi rodzice z Wrocławia, mój młodszy braciszek z Kielc i moja starsza siostrzyczka z małymi dziećmi. W sumie sześć, może osiem osób. Tymczasowo będą spać w jednym dużym salonie, a potem w różnych pokojach. Niestety mało zarabiam. Nie będę więc mogła kupić za dużo produktów. Mam nadzieję, że trochę ryb, owoców i warzyw, każdy z nich przywiezie ze sobą. Może uda mi się pożyczyć od sąsiadów jajka, ser i mleko, bo wtedy zrobię jakieś ciasteczka. Dzieci je tak uwielbiają, a w moim domu zawsze ich brakowało. Alkoholu nie mam. W ogóle nie powinno się go pić w święta. Obym tylko nie zapomniała o papierosach. Przecież mój brat bardzo dużo pali, a prawie nigdy nie ma pieniędzy. Sama jestem przeciwna paleniu, ale papierosy powodują mniejsze skutki uboczne niż na

przykład wódka. Mam również w planie jakiś wspólny wyjazd za miasto. Rowerami lub nawet piechotą. Zwłaszcza mój tata powinien dużo spacerować. Choruje na serce. Jest w końcu wiosna i taka ładna pogoda. Zamierzam zabrać siostrzeńców do Zoo. Rzecz jasna nie w Wielkanoc, bo wtedy ogród zoologiczny jest zamknięty, ale po świętach, kiedy jeszcze trwają ferie i nie ma szkoły. Z bratem i ojcem pojechałabym najchętniej nad jezioro. Tu, w pobliżu naszego miasta. A z mamą pochodziłabym po lesie. Trochę powspominać przeszłość i pomarzyć o lepszej przyszłości. Dobrze, że niedługo będę miała wreszcie parę dni spokoju od własnej rodziny i pracy. Mój mąż i dzieci pojedą w tym czasie do moich teściów. Pociągiem, bo rodzice mojego męża mieszkają na drugim końcu kraju. Dziadkowie mają na wsi duży dom, kury, kaczki, gęsi, krowy. A teściowa robi świetne wino. Dzieci czują się tam wspaniale i nie chcą opuszczać tego miejsca. Tak samo będzie chyba i w tym roku, Ale to tylko pięć dni. Potem wrócą i znowu będziemy razem. To chyba wszystkie wiadomości, jakie miałam ci do przekazania. Życzę ci także wesołych świąt i pozdrawiam.”